

# DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstrasse 57.  
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Śl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Niedziela 7-go września 1930

Nr. 208

## Polska Partja Ludowa i kwestja robotnicza.

Program naszej partji w dziedzinie spraw socjalnych jest zupełnie jasny. Partja nasza staje w obronie praw robotniczych w sposób jaknajbardziej zdecydowany. W odróżnieniu od stronnictw niemieckich, których dążeniem jest dojście do władzy i wygrywanie na swą korzyść mas pracujących, mamy tylko na celu istotny interes robotnika. W tym kierunku zmierza także nasze „Zjednoczenie Zawodowe”, będące zresztą, jak z samej nazwy wynika, organizacją apolityczną.

Dziedzina spraw socjalnych w obecnych czasach wzrastającego z każdym rokiem uprzemysłowienia, jest, jak wszystkim wiadomo, bardzo rozległa. Robotnik, jeżeli nawet chce korzystać z praw, przysługujących mu na podstawie licznych ustaw socjalnych, umów i t. d., musi znajdować oparcie, poradę i obronę bądź we własnej organizacji zawodowej, lub też, o ile należy do jakiegoś ugrupowania, u ludzi reprezentujących to ugrupowanie.

Dziś szczególnie jest to ważne, ponieważ widocznym jest, że sfery kapitalistyczne uzyskały wpływ we wszystkich prawie partiach niemieckich i coraz wyraźniejszą się staje tendencja pogorszenia dotychczasowych ustaw socjalnych. Więc mówi się już bardzo głośno o tem, że wypłata zasiłków dla bezrobotnych zbyt obciąża skarb niemiecki. Mowa jest także o projektowanej zmianie systemu ubezpieczeń w innych dziedzinach.

O ile na zachodzie Niemiec robotnik jest bardziej uświadomiony i przygotowany do walki o czas pracy, zarobki, świadczenia i t. d., o tyle sprawa przedstawia się dużo gorzej, jeśli chodzi o Śląsk Polski. Tutaj niemieckie partie rozbiły tradycyjną solidarność robotnika i osłabiły jego stanowisko wobec wzmagającego się naporu kapitału. Wprowadziły w ruch robotniczy właśnie narodowościowe i nacjonalizm tak, że robotnik często, nie zdając sobie z tego sprawy, staje się na-



rzędziem i wykonawcą planów politycznych kapitału. Jest zrozumiałem, że cierpią z tego powodu jego interesy.

Szczególnie młodzież wciąga się do różnych związków, niby to sportowych i w związkach tych, zamiast uświadomienia, względnie rozrywki, jest ona tylko bałamucona, a nieraz i demoralizowana. Odbija się to także na stosunkach, panujących w rodzinie. Ojcowie skarżą się, że ich dorosłe dzieci mało myślą o przyszłości i nie uzyskują przygotowania do samodzielnego życia.

Niepokojące te objawy są stale przez nas podkreślane i ludzie nasi, działający w ruchu robotniczym starają się także podnieść młodzież na wyższy szczebel pod względem wyrobienia umysłowego i duchowego. Jest to praca bardzo trudna w tych zwłaszcza warunkach, jakie mamy na Śląsku Polskim przy istniejącem rozbiću w dziedzinie organizacji zawodowych, wobec wzrastającego kryzysu i t. d.

Tysiące ludzi przez szereg lat nie może znaleźć stałego zatrudnienia i stają się oni potem elementem, łatwo ulegającym agitacji komunistycznej. Do zniechęcenia panującego w tej prowincji wśród mas pracujących przyczynia się jeszcze ta poważna okoliczność, że — jak już wyżej zaznaczyliśmy — szczykuje się robotnika, mówiącego po polsku.

Z tych wszystkich okoliczności zdaje sobie sprawę Polska Partja Ludowa, jak również nasze Zjednoczenie Zawodowe — nie zdają sobie z tego sprawy niemieckie czynniki rządzące, oraz partje polityczne. Dlatego lud pracujący powinien udzielić poparcia naszej partji, ażeby mogła, przez usta swego posła w Berlinie, zaprotestować przeciwko pogarszaniu się położenia robotnika, zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

W dniu 14 września odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. W rękach polskiego rolnika i robotnika spoczywa zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Nie wątpimy też, że wszyscy opowiedzą się i będą głosować za naszą partją.

Że partja nasza przywiązuje wielką wagę do należytej obrony spraw robotniczych, świadczy o tem fakt, iż na liście naszej kandyduje sekretarz „Zjednoczenia Zaw. Polskiego”, p. A. Pordzik, radny m. Zabrze. Znany jest on na całym Śląsku Opolskim i wielokrotnie zastępował ludzi naszych przed sądami pracy. Posłował on także w r. 1925 do raciborskiego sejmiku prowincjonalnego. Jego to podobiznę podajemy przy niniejszym artykule.

A więc bracia robotnicy, weźcie się mocno do pracy w ostatnim tygodniu przedwyborczym i

**agitujcie za listą 19**

z której kandyduje do Parlamentu Rzeszy druh A. Pordzik.

### Niemieccy publicyści na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierskie towarzystwo dla polityki zagranicznej zaprosiło na październik szereg wybitnych publicystów niemieckich. Chodzi tu o odnowienie dawnych handlowych i politycznych związków przyjaźni między obu krajami. Główną rolę w tej akcji mają odegrać hr. Apponyi i b. minister Gratz.

## Wszyscy Polacy głosują tylko na Nr. 19

### TELEGRAMY.

#### Oslabione stanowisko Niemiec w Genewie.

Berlin. „Deutsche Allgemeine Ztg.” utrzymuje, że byłoby niedorzecznością wmawiać sobie lub innym, iż kampanja wyborcza w Niemczech nie przyczyni się do utrudnienia stanowiska niemieckiego w Genewie. Za niemieckimi delegatami nie stoi świadomy swej odpowiedzialności za politykę zagraniczną parlament, który zrodzić się musi dopiero z walki wyborczej. Nie stoi za nimi również społeczeństwo, dla którego uzyskanie kilku fenigów na cenie szklanki piwa jest rzeczą ważniejszą, niż kwestja, jakie stanowisko mają zająć Niemcy wobec nowych przesunień w polityce międzynarodowej. Delegaci niemieccy w Genewie muszą stąd wyciągnąć wniosek, że sytuacja dla chwili obecnej nie jest odpowiednia dla powzięcia ważniejszych decyzji.

#### Były niemiecki następca tronu we Wiedniu.

Wiedeń. Były niemiecki następca tronu złożył w czasie pobytu we Wiedniu wizytę kanclerzowi Schoberowi, u którego zabawił blisko godzinę.

#### Powóz eks-kajzera Wilhelma sprzedany za 25 000 marek.

Berlin. Jeden z powozów dworskich, będących własnością cesarza Wilhelma, został dziś wysłany przez byłego spedytora cesarskiego w Poczdamie do Abisynji, gdzie użyty zostanie przy uroczystościach koronacyjnych w dniu 2 listopada b. r. Za powóz wraz z 8-konnym zaprzęgiem zapłacono 25 000 marek.

#### Krwawe powitanie.

Konstantynopol. Według doniesień ze Smyrny, podczas manifestacji z okazji przybycia przywódcy opozycji Fethi-Beya aresztowano tu 300 osób. Podczas rozruchów 3 policjantów wrzucono do morza.

### Minister Dietrich przeciwko awanturniczej polityce

Berlin. Przemawiając na zgromadzeniu partji państwowości Rzeszy w Mannheim, minister finansów Dietrich wystąpił ostro przeciwko próbom wprowadzenia awanturniczych eksperymentów do niemieckiej polityki handlowej. Minister domagał się z naciskiem utrzymania dotychczasowej polityki traktatów handlowych, podkreślając z zadowoleniem, że rokowania handlowe z Finlandją zakończyły

się zawarciem nowej umowy bez wypowiedzenia starej.

W tem miejscu właśnie na pograniczu — zakończył minister — pragnąłbym wyrazić życzenie i nadzieję, że zniknie nareszcie stan podrażnienia z tej i tamtej strony granicy i że nawet w razie wywołania konfliktów przez rządy, narody same nie dopuszczą do wybuchu.

### Manewry niemieckie na granicy wschodno-pruskiej.

Berlin. W piątek rozpoczęły się w okolicach Olsztyna wielkie jesienne manewry Reichswehry, poprzedzone ćwiczeniami brygad. Manewry trwać

będą 5 dni. Bierze w nich udział w charakterze obserwatorów 7 oficerów rosyjskiego sztabu generalnego.

### Niemcy w armji rosyjskiej

London. „Daily Mail” ogłasza rewelacyjne dane o współpracy wojskowej Niemiec z Rosją. W Woroneżu państwową fabryką samolotów kieruje 6 oficerów Reichswehry, nazywanych powszechnie „niemiecką szóstką.” Związkowy instytut napowietrzny zatrudnia 12 niemieckich eksperterów.

Według raportu rewolucyjnej rady wojennej, produkcja samolotów wynosi 60 miesięcznie, z których tylko 34 otrzymuje Rosja, zaś przeznaczenie 26 jest tajemnicą. Z 8 statków powietrznych 6 bierze czerwona armja.

A więc dokąd zostają skierowane 2 pozostałe samoloty? W Rosji istnieją 64 fabryki chemiczne, produkujące gazy trujące. Każda fabryka posiada co najmniej 5 ekspertów z byłej armji niemieckiej



## Gorączka wyborcza w Niemczech.

Kampania wyborcza w Niemczech weszła w okres gorączkowej walki. Na całym obszarze państwa odbywają się wiece i zebrania, na których wygłaszane są mowy bardzo agitacyjne i bardzo wojownicze. Żywy udział w tej agitacji biorą czynni ministrowie. A najwięcej ruchliwości zdradza osławiony p. Treviranus, który pomimo bardzo wyraźnego napomnienia, z jakim wystąpił kanclerz Brüning na zjeździe partii centrowej, ciągle uderza w wojownicze tony. Sekundują mu dzielnie inni wybitni politycy prawicowi, którzy nie krepują się już wcale w wyrażaniu swej nienawiści do Polski. Fala nacjonalizmu ogarnęła wszystkich do tego stopnia, że nawet przywódca socjalistów, Breitscheid oświadczył na jednym wiecu, że korytarz gdański jest cierniem, tkwiącym w ciele Europy. Zagadnienie to jest niezagojoną raną. Jak sobie socjaliści wyobrażają jej wyleczenie, tego p. Breitscheid nie powiedział. Ale sam fakt, że musiał tę sprawę poruszyć, zamiast ją przemilczeć dowodzi, iż stanowi ona najważniejszy cel dla ogółu narodu niemieckiego.

## Opozycja przeciwko królowi rumuńskiemu.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że dnia 5 września odbędzie się ważne posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa staro-liberalnego. Jak słychać, stoi Vintilo Bratianu nadal na nieprzejednanym stanowisku zarówno wobec króla Karola jak i wobec partii chłopskiej. Życie polityczne ożywi się z początkiem września, gdyż także i Averescu wraca do Bukaresztu i ma zamiar wystąpić przeciwko rządowi. Idea gabinetu koncentracyjnego łączona jest znowu z nazwiskiem generała Presana, ponieważ panuje przekonanie, że Titulescu po ukończeniu sesji Ligi Narodów nie podejmie się zadania utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

## O przywileje państw w Chinach.

Ze źródeł chińskich donoszą, iż rokowania w sprawie eksterytorjalności wznowione będą dnia 8 września, w którym to dniu oczekiwane jest przybycie do Nankinu posła brytyjskiego. Poseł francuski został zaproszony do przybycia w tym samym celu do Nankinu. W tej samej sprawie prowadzić będzie rozmowy z rządem Stanów Zjednoczonych poseł chiński w Waszyngtonie.

— Żalu do ciebie mieć nie będę, jeśli przy sięgniesz, że zła myśl nie znajdzie u ciebie posłuchu.  
— Przysięgam.  
— Pamiętaj.  
— Pamiętać każesz! Gdy pomyślę, że na rok lub więcej mam odjechać, gdy mi na myśl przyjdzie droga na włoską wyprawę...  
— Jedź i ufaj mi...  
— Duszy, którąby wierzyć, ufać, chciała, braknie sił.  
— Czekać na ciebie będzie z tęsknotą wierna, przywiązana żona.  
— Wierna, mówisz?  
— O tak. Idź walczyć w szeregach cesarza, gdy zaś męstwem wstawiony wrócisz...  
— Gdy za rok wrócę... — powtórzył echem smutnym Mieczysław...  
— Z otwartymi ramionami przyjmie cię kochająca żona.

Na czele orszaku Mściwoj jedzie, jakby chciał wyprzedzić wszystkich, jakby pragnął sokołem w twierdzę braniborską gonić, jakby ją zbliżyć do siebie, pędem kamienia z procy rzuczonego lecieć do zamczyska. Na myśl, że do Braniboru o rękę Adelajdy prosić jedzie, jest szczęśliwy i wesół. Jako gdy łopuch z wiosną ogromne roztoczy listowie, daleko zagarniając ziemię, zielonym dachem liścia wszystkie wylewając słoneczne promienie, tak, że pod jego baldachimem ni traw-

W związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu niemieckiego piszą nam z kół młodzieży:

Wielki patriota polski i myśliciel narodu naszego Maurycy Mochnacki powiedział:

„Naród, który nie przestał jeszcze być narodem, który jeszcze chce być narodem, w jakimkolwiek bądź stanie się znajduje, tylko sam siebie ratować może“.

Ileż prawdy zawarto w tych słowach? Ileż nauki płynie z nich dla nas młodzieży polskiej w Niemczech?

My, młodzież kochamy nasz lud polski w Niemczech całym sercem. Miłość ta nakłada na nas twardy obowiązek bronięcia polskości, uczuć narodowych i Wiary ojców naszych.

W walce, którą tocymy o święte nasze prawa, czujemy w sobie siłę, mając świadomość, że jesteśmy częścią wielkiego narodu polskiego. Żyjąc wśród obcych nie przestaliśmy być narodem nadal i jak mówił Mochnacki, chcemy zostać narodem. Polskość naszą utrzymuje się przez pielęgnowanie języka ojczystego, tradycji, i obyczajów narodowych. W pracy uświadamiania rodaków naszych stale idziemy naprzód. Wrogowie nasi czynią wiele wysiłków, by nas zmniejszyć.

# Do młodzieży!

Wzrastający z dnia na dzień napór wrogich nam czynników, to ten stan, o którym mówi Mochnacki, to stan jakikolwiek bądź trudny, w którym naród tylko sam siebie ratować może“.

W tych warunkach na młodzież spadają szczególne obowiązki. Walka, która się toczy, toczy się bowiem o naszą przyszłość. To też ramię przy ramieniu stanąć musimy z pomocą całej ludności polskiej w Niemczech. W liczbie naszej jest nasza siła. Młodzieży polska! prawda Mochnackiego niech nas prowadzi do zwycięstwa. Starajmy się uświadamiać kolegów i przyjaciół naszych. Mówmy im wszystkim o obowiązku głosowania w dniu wyborów.

Stańmy wszyscy do pracy przedwyborczej.

Już tylko tydzień dzieli nas od wyborów.

Do pracy więc! Nikogo nie może zabraknąć.

Tylko głosując na

**Polską Partję Ludową Nr. 19**

polepszyć możemy naszą przyszłość.

Cała młodzież polska stanie do wyborów, walcząc o zwycięstwo naszej

**Polskiej Partji Ludowej,**

której lista ma numer 19.

# 19 Głosowanie 19 jest tajne!

Nikt nie wie,  
na jaki numer głosujesz!

Bawiono się kielichami, lucznie wnosząc zdrowie pary młodej. Edyty, księżat obotryckich i Thietthmara, który wypadki dnia tego wiernie dla przyszłych pokoleń miał spisać.

Mściwoj, siedząc u boku uwielbionej, nie słyszał czem luczzy rozbawiona gromada, on patrzył w jej oczy, patrzył łakomie na wiśniowe wargi, wsłuchiwał się w rozkoszny szczebiot jej głosu. Z marzeń i serdecznych zachwyty obudził go Dietrich, prosząc, aby zechciał przybyć do izby Bernarda.

Zerwał się, choć wino mocno w głowie mu szumiało, poszedł przedkro, aby się zbliżyć, aby wrócić do Adelajdy, patrzeć dalej na nią...

— Wasza książęca mość mnie wzywałaś?

— Tak jest. Chcę się rozmówić w sprawie ważnej.

— Wiem, już wiem — rzekł Mściwoj. — Dacie mi reke księżniczki, jeśli wystawię tysiąc pancernych, prowadząc ich wraz z bratem moim do Włoch.

— Nietylko to.

— Wszystko co każecie, dla was, przezacny uczynię.

— Jestem tego pewny.

— Mów więc, mości książę.

— Chodź do mnie, zbliż się, nie mogę głośno mówić... Mógłby nas kto posłyszeć.

— O cóż chodzisz?

— Tak... blisko... Słuchaj! Oprócz wystawienia pułku żadam od ciebie i za warunek kłade...

\*) Surma — trąba.  
\*\*) Palisada — ostrokół, ogrodzenie fortyfikacyjne.  
\*\*\*) Inkaust — atrament.

## Wiadomości potoczne.

Niedziela trzynasta po Ziel. Świątkach.



Św. Reginy, panny męczenniczki, † 251.  
Św. Klodoalda, kapłana wyznawcy.  
Św. Anastazego, męczennika.

SŁOW.: DOMOSŁAWA.

Jutro poniedziałek, 8-go września: Uroczystość Narodzenia Najśw. Marij Panny.

Długość dnia 13 godz. 9 min.

## Pierwszy kandydat komunistyczny w więzieniu.

Pierwszy kandydat na liście komunistycznej Buchmann został zaaresztowany. Powodem osadzenia go w więzieniu były błuźnierstwa, jakie rzucał w prasie na Kościół.

Szczególniejszy atak, który przypuścili obecnie komuniści przeciwko religii i Kościołowi katolickiemu, nasuwa przypuszczenie, iż otrzymali ostry nakaz z Moskwy. W agitacji tej biorą na nieszczęście udział obalamuceni przez wysłanników czerwonej Rosji nasi rodacy.

W zdecydowany sposób winniśmy wszyscy zwalczać tych agitatorów, którzy sięją w szeregach ludu polskiego zamieszanie. Wszyscy Polacy oddać muszą swój głos na Polską Partję Ludową nr. 19. W jedności naszej jest bowiem nasza siła!

## 10.000 agitatorów w walce z religią.

Kierownictwo czerwonej armji i marynarki ubolewa, że walka z religią nie jest prowadzona dość energicznie. W odpowiedzi na oświadczenie naczelnej sowieckiej władzy wojskowej, administracja polityczna tłumaczy się, iż w ciągu dwóch ostatnich miesięcy wysłała 10.000 agitatorów, których zadaniem ma być zwalczanie religii, zakładanie w wojsku związków bezbożników. Poza tem założono 121 szkół dla agitatorów antyreligijnych.

Ludowi rosyjskiemu, który żyje w nędzy i głodzie pragnie się odebrać w ten sposób ostatnią jego ostoję — religję. Reformami temi pragnęliby uszczęśliwić komuniści i inne narody. Tego rodzaju agitację podejmuje na nieszczęście i wielu polskich komunistów, którzy chcą bałamucić nasz lud. Jasne jest, że żaden uczciwy Polak nie pójdzie na lep ich agitacji.

— Co?  
— Wydanie...  
— Kogo mam wydać?  
— Nieborę.

Mściwoj zbłądził. Wpatrzył się w Bernarda osłupiałym wzrokiem, nie wiedząc co odpowiedzieć, trzeba było mówić przedkro... Bo z wahania się i zwłoki, z przestachu i drżącego głosu mógłby Bernard pomysłcie, że Mściwoj ma co wspólne z Nieborą, że stoi po jego stronie, podziela jego myśli, jego nienawiść... A podejrzenie takie wzbudzone w Bernardzie w tej chwili... w chwili szczęścia... Usta mimowolnie zaszeptały:

— Jakto... Nieborę?

— Tę burzyciela spokoju i wroga państwu muszę mieć w rękach. Żądam tego od ciebie cesarz, żądam tego ja.

W duszy Mściwoja pętały się błyskawice myśli.

— Co na to rzec, jak odpowiedzieć?

Wino przed chwilą w głowie szumiało i platało myśli, teraz oprzytomniał, a choć jasno sobie sprawę żądania i słów Bernarda zdaje, przecież słowa odpowiedzi znaleźć nie może.

— Nieborę oddać na pastwę Bernardowi? Jakto?

Tęgo Nieborę, którego uhóstwia lud tego moralnego wodza obotryckiego ludu? Tęgo męczennika za jego naród, za narodu wolność? Sprzedać jego... własną serdeczną krew?

(Ciąg dalszy nast.)



## Ani jednego głosu polskiego partyjnikom niemieckim.

Tak jak na innych terenach, gdzie mieszkają Polacy, podobnie i na terenie Berlina i jego okolicy różne partie niemieckie pragną złować nasze, polskie głosy. Starzy Polacy — Berlińczycy pamiętają, że było tak przed wojną i że ten zwyczaj zachował się po dziś dzień. Partie nacjonalistyczne niemieckie, do których zaliczamy również centrowców, wyprowadza ze spokoju fakt, że w stolicy Rzeszy — Berlinie mieszkają Polacy i że w każdorazowych wyborach manifestują swą polskość. Jeżeli chodzi o socjalistów, którzy w gruncie rzeczy również radzi byłiby nas zgermanizować, oburza ich fakt, że mimo swych aparatów partyjnych nie mogą złamać oporu Polaków, którzy łączą się we własnych organizacjach i tylko na polską listę głosują. Studzy Moskwy — komuniści, walcząc z socjalistami o wpływy wśród robotników, chcieliby każdy głos zdobyć dla siebie, aby obalić swego socjalistycznego konkurenta. Tem się tłumaczy fakt, że nasyłają do naszych organizacji swych agitatorów, że przychodzą na nasze wiece i żebrania, pragnąc za wszelką cenę „złować” nasze głosy.

Ale wszystkie te partie zwalczają nas jeszcze z jednego powodu. Wiedzą, że Polaków w Berlinie jest bardzo wielu i że nasza praca, wytrwałość i upór zjednać musi dla naszej sprawy jeszcze tych, którzy dotychczas im oddawali swe głosy. O to, że te „złabkane owce” opuszczają partie niemieckie i wrócą do polskich szeregów, boją się stale partyjnicy niemieccy. Czują bowiem, że nie będą w stanie powstrzymać tej naturalnej siły, jaka pcha wszystkich Polaków w Niemczech do zjednoczenia się tylko pod własną polską sztandarami.

Musimy to wszystko zrozumieć i musimy mówić o tem naszym braciom. Musimy w tym ostatnim tygodniu pracy wyborczej nświadczać wszystkim, że nikt nam nie pomoże, tylko sami, na własne siły musimy liczyć.

**Wyrazem siły Polaków w państwie niemieckim przed wojną byli ich posłowie w Reichstagu. Głos tych posłów brzmiał donośnie w Niemczech i w całym świecie. Był to głos prawdziwych obrońców sprawy Polaków w dawnym zaborze pruskim. Starzy berlińczycy pamiętają jeszcze te wystąpienia i wiedzą, jakie miały znaczenie dla naszego ludu.**

**Dzisiaj dążymy do tego samego, co było przed wojną. Dążymy do tego, aby w**

**Reichstagu oddać obronę naszych spraw w ręce naszych przedstawicieli — Polaków z krwi i kości.**

Dlatego raz jeszcze mówimy: **ani jednego głosu polskiego partyjnikom niemieckim, ani jednego głosu bankrutom politycznym, germanizatorom centrowym i innym.**

Każdy głos polski w Niemczech ma znaczenie dla rezultatu wyborów. Głosy nasze tylko Polskiej Partii Ludowej nr. 19 Partjom niemieckim musimy wreszcie dać taką odprawę, na jaką zasłużyły. Musimy im powiedzieć: **warą Wam od duszy polskiej i głosów polskich.** Z. P-ski.

## Kandydaci polscy do parlamentu Rzeszy z Dzielnicy II.

Licznie zamieszkująca środkowe Niemcy ludność polska wystawiła na terenie Dzielnicy II w 14 okręgach swą własną listę Polskiej Partii Ludowej.

We wszystkich okręgach, z wyjątkiem Schleswig-Holstein, otrzymała ona

**Nr. 19**

w okręgu Schleswig-Holstein ma

**Nr. 19a.**

W okręgach Berlin, Poczdam I, Poczdam II, Magdeburg, Turyngja,

## Centrowcy kupują komunistów.

Jeden z naszych czytelników donosi nam o charakterystycznym wypadku, rzucającym jaskrawe światło na stosunki, jakie panują pomiędzy centrowcami i komunistami.

Po wyborach gminnych b. r. przystąpiła rada gminna w Erkenschwick do obioru sołtysa. Jednym głosem większości wybrano komunistę Weingarta. Ponieważ komunistę ten był kilkakrotnie karany więzieniem, władze nadzorcze odmówiły zatwierdzenia go na sołtysa i zarządziły nowe wybory.

W nowych wyborach przeszedł centrowiec. W niedługim jednak czasie okazało się, że do jego obioru przy-

czynił się w dużej mierze poprzedni komunistę, który sam głosował na centrowca. Co skłoniło zagorzałego agitatora bolszewickiego do głosowania na kapitalistyczną partię niemiecką, wkrótce wyszło na jaw. Poprosu został on przekupiony. Pewien centrowiec, niejaki Piper obiecał Weingartowi 1500 marek, o ile będzie głosował na centrowego kandydata, co tenże chętnie uczynił.

Sprawa wyszła jednak na światło dzienne i znalazła się na wokandzie sądowej. W pierwszej instancji Piper i Weingart skazani zostali na 3 miesiące więzienia.

—:—

## Rewizjonistyczna heca niemiecka w Poczdamie.

Nacjonaliści niemieccy w walce wyborczej rzucili hasło rewizji granic. Zdają sobie oni dokładnie sprawę, że wszelka rewizja, to nowa wojna to miliony trupów i rannych, nędza i głód całego społeczeństwa, a ostatecznie wywołanie tej wojny przez Niemcy, żeby się mogło skończyć dla nich samych. Mimo całej swej świadomości, w walce wyborczej specjalnie silnie podkreślają te hasła, oddziaływując na najniższe instynkty wielu wyborców.

To też po mowach Treviranusa zaczęto urządzać „manifestacje ludu niemieckiego z granicznych terenów.” Z różnych stron zwichziono chętnych taniej, a może i bezpłatnie wycieczki do Poczdamu, by „robić nastrój.” Na „jubel” przybyło również wielu burmistrzów. Między innymi wygłosił mowę niejaki Rauscher, który podawał się za „urodzonego mazura.”

Ten „echter Masur”, który zapewne słowa nie umie w gwarze mazurskiej, z zapalem godnym lepszej sprawy, zaczął się unosić, krzycząc w niebogłosy na rzekomą niesprawiedliwość granic wschodnich.

Poparł go również „alzatczyk” b. prezydent rejencji Pauli, któremu znowu nie podobały się zachodnie granice.

Ktoś rzucił podobno projekt, aby uchwalić rezolucję, określającą granicę Rzeszy od Atlantyku do Uralu. Rezolucji tej jednak nie uchwalono, natomiast kilkadziesiąt uczniów i uczennic odśpiewało nastrojowe piosenki.

## Niemcy zamordowali robotnika polskiego.

Niestychane zachowanie się policji.

W uzupełnieniu krótkiej wiadomości o zamordowaniu sezonowego robotnika polskiego przez Niemców zebrałiśmy dalsze informacje. Na wyspę Rugię, podobnie jak do całych Niemiec zjeżdża corocznie wielu robotników polskich. Znani są ze swej pilności i pracowitości, chętnie są sprowadzani przez junkrów pruskich. Duża liczba tych robotników pracowała również w majątku Szoric na wyspie Rugji. Z winy administracji majątku traktowanie robotników w tej miejscowości wiele pozostawiało do życzenia. Między innymi stale podsycano nienawiść pomiędzy robotnikami, a robotnicy Niemcy często szykanowali Polaków. W czasie jednej ze sprzeczek robotnik niemiecki uderzył widłami w głowę Polaka Andrzeja Gołdyna, pochodzącego ze wsi Czołowo w pow. kolskim, tak silnie, że Gołdyn straciwszy przytomność padł na ziemię. Nad nieprzytomnym znęcano się w ohydny sposób, bijąc go po głowie i całym ciele tak długo, aż nie wyzionął ducha.

W bestjałski sposób zamordowany przez Niemców Gołdyn osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci. Kiedy na usilnie żądanie robotników przybyła po dłuższym czasie policja, zbadała ona jedynie robotników Niemców, nie chcąc zupełnie wysłuchać Polaków. Również komisja śledcza nie chciała odebrać zeznań od robotników polskich. To niezrozumiałe, tendencyjne zachowanie policji wywołało zrozumięte oburzenie robotników polskich. Nawet w obliczu ohydnych morderstw byłaby zapewne policja nie powstrzymała się od swej antypolskiej nienawiści, gdyby nie energiczne interwencje umyślnie wysłanego urzędnika Konsulatu, który zażądał natychmiastowego przesłuchania robotników polskich, co też wreszcie uczyniono.

Wstrętne to zabójstwo wywołało wielkie poruszenie wśród robotników polskich na Rugji, którzy rozżaleni schodzą się w grupach po kilkanaście osób do Szoric, odwiedzając ze współczuciem tych, z których szeregów zamordowano jednego z najlepszych i najpracowitszych towarzyszy pracy.

## Ilu jest Polaków w Berlinie?

Zdawałoby się, że na pytanie to dawaliśmy już nieraz wyczerpującą odpowiedź. Jeżeli jednak znowu zmuszeni jesteśmy poruszyć tę kwestję, to dlatego, że wciąż stwierdzamy jeszcze, iż ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, ilu Polaków naprawdę mieszka w Berlinie.

Nie poruszamy tu sprawy Polaków, obywateli polskich, i ograniczamy się wyłącznie do Polaków — obywateli niemieckich. Spis ludności z 1925 roku naliczył ich kilkanaście tysięcy. Wiemy jednak, co mamy sądzić o tym spisie, wiemy, jaka jest jego wartość. Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy, nietylko w Berlinie, nie oddał on wiernie ilości Polaków.

Zróbmy wobec tego inną próbę określenia przypuszczalnej liczby Polaków — obywateli niemieckich.

Przedewszystkiem parę spostrzeżeń ogólnych. Grupa Polaków, która niedawno przejeżdżała do Paryża i zatrzymała się w Berlinie przez parę godzin dla zwiedzenia miasta, po powrocie do kraju opowiadała ze zdumieniem, że w ciągu parogodzinnego spaceru po Berlinie nie potrzebowała zupełnie używać języka niemieckiego. Na dworcu, w poczekalni dworcowej, w tramwaju, w cukierni, w magazynie, nawet na ulicy — wszędzie znajdowali ci przejezdni Polacy ludzi, którzy gło-

śniej lub ciszej mówili z nimi po polsku. Niewątpliwie grupa ta miała szczególne szczęście, ale bądź co bądź to prawdziwe zdarzenie, które przytoczamy, jest bardzo charakterystyczne.

Każdy, kto zna Berlin, wie dobrze, że niema cukierni, większego magazynu, fabryki, gdzieby nie pracowali Polacy, lub przynajmniej ludzie polskiego pochodzenia, którzy zachowali znajomość mowy polskiej. W dzielnicach robotniczych są całe okolice, w których stale słyszy się mowę polską. Ale nietylko polska ludność robotnicza zachowała wierność swej narodowości i językowi ojczystemu. Są w Berlinie inteligenci — Polacy: adwokaci, lekarze, inżynierowie, którzy uważają się za Polaków.

Że taki jest obraz Berlina, świadczy o tem również zdanie poważnego myśliciela niemieckiego, który mówiąc o Berlinie pisze: „Durch die Druckreihen des Berliner Adressbuches rieselt etwas Ausländisches, Oestliches, Koloniales, Kassabisches, Wendisches, Polnisches”. Istotnie przejrzanie książki telefonicznej Berlina, a zwłaszcza książki adresowej nasunąć musi każdemu wrażenie, że jest w nieniemieckim mieście, że bardzo poważną część mieszkańców tego miasta, to Polacy świadomi jeszcze dziś swej narodowości, bądź też — Polacy z pochodzenia.

Gdybyśmy chcieli zliczać obie te kategorie, otrzymalibyśmy cyfry zastanawiające. Ale wystarczy już kategoria pierwsza — Polaków, świadomych swej narodowej odrębności, żeby obraz podawany przez statystyki urzędowe zmienił się zasadniczo. Świadomych swej narodowości Polaków jest więcej niż kilkanaście tysięcy, jest ich kilka razy tyle. A nic to, że włożeni w obce miasto, rozrzucony w różnych jego częściach, ulegli moralnemu terrorowi opinii, nie przyznali się odważnie do swej narodowości. Mimo to istnieją, żyją, uważają się nadal za Polaków i nie myślą zrywać więzów, łączących ich z polskością. Rzeczą organizacyj polskich i polskiego wysiłku będzie uświadomienie ich i pościąganie do wspólnej pracy narodowej.

Nie kilka więc tysięcy, nie kilkanaście, lecz 100 tysięcy ludzi mieszka w Berlinie, którzy czują po polsku lub są polskiego pochodzenia. Faktu tego nie są w stanie zatrząć żadne tendencyjne opinie czy statystyki.

Przed nadchodzącymi wyborami trzeba sobie to uświadomić, aby docierać wszędzie i nie ograniczać się tylko do wąskiego koła wiernych i oddanych na zawsze idei i sprawie polskiej. K-t.

# Krwawa demonstracja w Budapeszcie.

Po upadku krwawych rządów Beli Kuhna, zduszono na Węgrzech komunizm, a i socjalizm poniósł ciężkie straty. Z biegiem lat jednak zaczął się ruch socjalistyczny dźwigać z upadku i dziś przedstawia już dość poważną siłę. Wobec hr. Bethlena byli socjaliści oczywiście przez całe 9 lat jego rządów w opozycji. Mówiono wprawdzie o pewnego rodzaju „ugodzie“ między hr. Bethlenem a socjaldemokracją na punkcie polityki zagranicznej. Partia miała popierać dążenia rządu do obalenia traktatu w Trianon i odpowiednio działać na terenie Międzynarodówki, a w szczególności urabiać opinię socjalistycznego rządu w Anglii. Rząd miał w zamian za to złagodzić cenzurę i wogóle delikatniej walczyć z opozycją. Istotnie doszło na tym terenie do zbliżenia między rządem a socjalistami, ale to nie przerwało walki, jaka się toczy wewnątrz kraju, na terenie ekonomiczno-socjalnym. Socjaliści w właściwy sobie demagogiczny sposób krytykowali gospodarczą politykę rządu. Odpowiedzialność za ciężkie położenie kraju, za bezrobocie i drożyznę, zrzucali na barki rządu.

Ostatnio postanowili urządzić w dniu 1 września wielką manifestację pod hasłem: „Pracy i chleba!“ W całych Węgrzech miała ustać na jeden dzień praca, a w Budapeszcie robotnicy socjalistyczni, mieli się udać w wielkim pochodzie do lasku miejskiego na wiec.

Rząd nie dał pozwolenia na demonstrację i zmobilizował policję i wojsko. Mimo to socjaldemokracja postanowiła urządzić demonstrację. Zarządzenie władz postanowiono obejść w ten sposób, że robotnicy po opuszczeniu fabryk mieli iść nie gromadami, lecz tylko parami, ot, tak na spacer. Tego im policja nie mogła zabronić. Do kupców zaś zwróciła się partja socjalistyczna z apelem, by na czas demonstracji zamknęli swe wystawy sklepowe.

Nadszedł 1 września. Na rozkaz socjaldemokracji znaczna część robotników porzuciła pracę, a około 11-tej kilkadziesiąt tysięcy robotników ruszyło w stronę lasku miejskiego. Leży on w północno-wschodniej części miasta. Znaczna część manifestantów musiała więc iść przez śródmieście, głównymi ulicami miasta.

Początkowo manifestacja miała przebieg spokojny. Potem jednak widok bogatych wystaw i otwartych sklepów wzburzył tłumy, a może za-

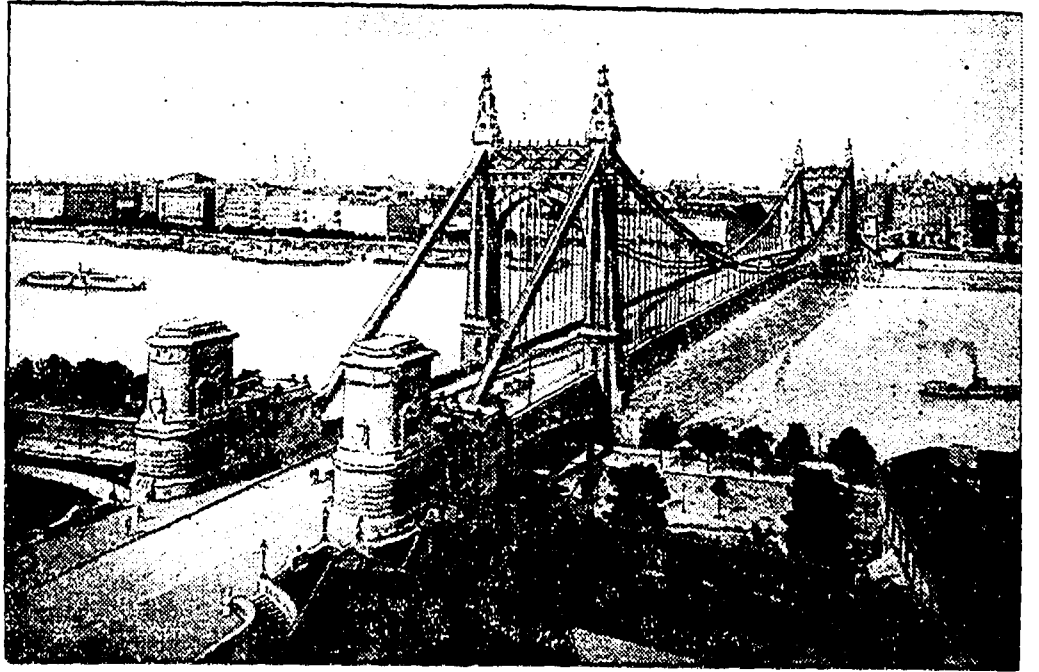


Hrabia Bethlen,  
premier rządu węgierskiego.

częli działać komuniści, chcący demonstrację zrobić bardziej „bojową“, dośz że zaczęto rozbijać kamieniami szyby, a nawet plądrować sklepy. W lasku miejskim zaś, gdzie policja usiłowała nie dopuścić do wiecu, doszło do krwawego starcia. Policję obrzucono kamieniami, ta zaś użyła broni palnej. Krwawe sceny rozgrywały się także na ulicach Ardrassy'ego, gen. Dembińskiego, św. Elżbiety, gdzie podburzany przez komunistów tłum, stawiał opór policji i plądrował sklepy. Ogółem według komunikatu policyjnego zabito dwie osoby, ciężko rannych jest 60, a lekko — blisko 300. Być może, że lista ofiar przy dokładniejszych poszukiwaniach jeszcze się trochę powiększy, lecz nie ulega wątpliwości, że pierwsze informacje, mówiące o kilkudziesięciu zabitych były przesadzone.

Ze winę przelewu krwi ponoszą w głównej mierze komuniści, że oni parli do krwawego starcia z policją, to nie ulega wątpliwości. Że walczyli także z socjalistami, za tem przemawia poturbowanie najwybitniejszego przywódcy socjalistów, Garamyiego. Ale i socjaliści nie są bez winy. Nie należy niepotrzebnie wyprowadzać tłumów na ulicę. Przykład Wiednia, gdzie 15 lipca 1927 r. podburzany przez socjalistycznych agitatorów motłoch wyległ na ulicę, zniszczył Pałac Sprawiedliwości i napadł na uniwersytet, co z pewnością nie leżało w zamiarach partji, przykład ten powinien być dla socjalistów węgierskich ostrzeżeniem. Nad tłumem niełatwo zapanować.

Rząd też popełnił błędy. Nie należy manifestacji zakazywać, nie należy wieców siłą rozpędzać, jeśli zapowia-



Na obrazku widzimy ogólny widok Budapesztu wraz z olbrzymim mostem św. Elżbiety. Most znajduje się nad Dunajem.

dają się one spokojnie. A przede wszystkim nie należy tak ograniczać wolności obywateli, iżby się im wydawało, że muszą wyjść na ulicę.

Dzień 1 września nie obali rządu Bethlena, ale przypomni światu, że

Węgry mają nie tylko ten kłopot, kogo i kiedy powołać na tron. Okazało się, że w tym monarchistycznym kraju rosną na podłożu kryzysu gospodarczego także radykalne, antymonarchistyczne siły.

## Aresztowanie „króla“ podziemi amerykański?

Na obrazku widzimy znanego herca bandy przemytników i morderców nowojorskich Jacka Diamonda, którego policja niemiecka aresztowała w Akwisgranie (Aachen).

Aresztowanie nastąpiło w poniedziałek wieczorem natychmiast po przybyciu Diamonda do Akwisgranu na prośbę ambasady amerykańskiej w Berlinie. Bandyta usiłował zmylić ślady, lecz dzięki energicznej postawie policji, która przeszukała kilka pociągów, nie zdołał się wymknąć władzom bezpieczeństwa. Przy aresztowanym znaleziono gotówkę 15 tysięcy marek i parę kufrow, których zawartość nie została jeszcze zbadana.

Tak łatwe ujęcie osławionego kaszara nowojorskiego Jacka Diamonda wydaje się policji niemieckiej bardzo podejrzane i dlatego polecono policji w Akwisgranie wykonać odciski daktyloskopijne. Na podstawie tych odcisków policja berlińska będzie mogła stwierdzić, czy Diamond nie podstawił za siebie kogoś innego. Wydaje się bowiem nieprawdopodobnym, aby tak sprytny zbrodniarz pozwolił się tak łatwo ująć. Wprawdzie głosił on poprzednio, że pojedzie pociągiem pospiesznym, w rzeczywistości jednak pojechał dopiero następnym pociągiem.



W chwili aresztowania nie usiłował zbiec, ani nie stawiał żadnego oporu. Wyraził jedynie powątpiewanie, czy policja została do tego uprawniona. Diamond, który liczy obecnie 34 lata, jest wyskim, smukłym mężczyzną o eleganckim wyglądzie. Jak twierdzi, jechał na kurację do Europy. Twierdzenie to nie wydaje się bardzo ścisłe. Najprawdopodobniej zmykał on przed zemstą swego rywala z Chicago Al Capone.



Ilustracja przedstawia fragment rozruchów w Budapeszcie. Węgierska policja konna usiłuje rozorozyć demonstrantów.



Ilustracja przedstawia Jacka Diamonda (w jasnym kapeluszu) podczas rewizji celnej w Antwerpii.